Nakład 15.800 egzemplarzy.

Rok II. Nr. 259. Sosnowiec, poniedziałek 5 listopada 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

PODZIĘKOWANIE.

Najserdeczniejsze podziękowanie składam tą drogą p. Inż. Szlaifszteinowi, jako superarbitrowi, oraz panom: Mecenasowi Paradistalowi i Rotnerowi, jako arbitrom za bezinteresowne, sumienne i sprawiedliwe przeprowadzenie sądu polubownego między mną a p. S. Rozenblumem.

Sz. Kaufman

właściciel kino-teatru »Corso«.

Konferencja w Królewcu.

Herbatka prasowa u min. Zaleskiego.

KRÓLEWIEC, 4. 11. (wł). Dziś po południu odbyła się u min. Zaleskiego herbatka prasowa, na której byli wszyscy korespondenci zagraniczni, wszyscy przedstawiciele pism niemieckich, wychodzących w Królewcu i dziennikarze litewscy, którzy informowali się co do poglądów min. Zaleskiego na sprawę porozumienia polsko - litewskiego. Minister oświadczył, że Polska pragnie porozumienia i że gotowa jest realizować to porozumienie częściowo. Herbatka przeciągnęła się 2 godziny i zakończyła się wspólną fotografją.

Strajk i sekwestr w fabryce Widzewskiej.

ŁÓDŹ, 4.11. (Tel. własny). Wczoraj odbył się na terenie Widzewskiej Manufaktury wielki wiec strajkujących robotników, na którym poseł Waszkiewicz zdał sprawozdanie ze swej konferencji w Warszawie z głównym inspektorem pracy. W wyniku ożywionej dyskusji większość robotników wypowiedziała się za bezwzględnem kontynuowaniem strajku aż do wprowadzenia przez dyrekcję fabryki przedstrajkowego cennika płac. Z drugiej strony zaznaczyć jednak należy, że w dniu dzisiejszym około 40 proc. robotników strajkujących przystąpiło do pracy. Zarząd fabryki wyraża nadzieję, że w najbliższych dniach przędzalnię będzie można uruchomić.

W dniu wczorajszym trzej sekwestratorzy izby skarbowej przystąpili do egzekwowania należnych od tej fabryki skarbowi państwa sum w wysokości trzech miljonów złotych.

Kosztem głodu i nędzy 700 tysięcy robotników

przemysł niemiecki rozpoczął ofensywę przeciw rządowi Rzeszy.

BERLIN, 4. 11. Walka rozpętana przez przemysł w zagłębiu Ruhry rozgorzała już na całej linji.

Przemysłowcy usiłują zmusić także metalowy przemysł przetwórczy do wydalenia robotników.

Wczoraj przemysłowcy włókienniczy postanowili wypowiedzieć umowy cennikowe.

Ponieważ w przemyśle włókienniczym pracuje 450 tysięcy robotników, przeto razem z 250 tysiącami bezrobotnych metalowców, szeregi robotników usuniętych z pracy wzrosłyby do 700 tysięcy.

W kołach parlamentarnych i gospodarczych stwierdzono z nieopisanem zdziwieniem, że walka wszczęta przez ciężki przemysł żelazny przeciwko robotnikom, jest właśnie szeroko zakrojoną akcją przeciw socjal - demokratycznem gabinetowi Rzeszy.

Dyskusja nad polityką rządu.

WARSZAWA, 4. 11. We wtorek o godz. 3 ej po poł odbędzie się posiedzenie sejmu. Porządek dzienny tego posiedzenia obejmuje dyskusję nad expose ministra skarbu i polityką rządu w związku z pierwszem czytaniem preliminarza budżetowego na 1929/30 rok oraz szereg spraw drobnych, a m. n. nagłość wniosku PPP. w sprawie ostatnich konfiskat »Robotnika«.

Pochód 63 tys. chłopów włoskich w Rzymie

w 6-tą rocznicę zwycięskiego marszu faszystów.

RZYM, 4. 11. Olbrzymi zjazd rolników w 6-ą rocznicę marszu na Rzym wypadł imponująco.

Pochód, złożony z 63 tys. członków organizacyj rolniczych przeciągnął ulicami Rzymu ku »Ołtarzowi Ojczyzny« w dwu kolumnach, wyruszających z dwu punktów. Obie kolumny szły dwoma brzegami Tybru schodząc się wreszcie w jednym punkcie na Corso Umberto.

Pochód zajął sobą przestrzeń 14 klm. i szedł 3 godziny, nim dotarł na plac Wenecji, gdzie Mussolini wygłosił swą wielką mowę.

Dramat na koncercie w Wiedniu.

B. oficer zastrzelił księżniczkę egipską.

WIEDEŃ, 4. 11. (wł.) Wczoraj wieczorem w czasie koncertu b. rotmistrz austrjacki baron Gartner dał 5 strzałów do księżniczki egipskiej, córki b. ministra skarbu egipskiego.

Księżniczka zmarła natychmiast. Zabójcę aresztowano. Twierdzi on, że kochał księżniczkę, ale ojciec jej był przeciwny małżeństwu i chciał wywieźć ją do Egiptu. Wobec tego G. zabił ją, nie wiedząc, co robi.

Policja twierdzi, że miłość nie grała tam roli, lecz że G. cierpiał niedostatek i liczył na posag. A gdy go to zawiodło, dopuścił się morderstwa.

Czyżby niewinnie zginęli na krześle elektrycznem?

LONDYN, 4.10 Nowojorski korespondent znanego londyńskiego dziennika »Daily News« donosi, że dzięki śledztwu, wszczętemu na własną rękę przez popularne amerykańskie czasopismo »Outlook« ma być udowodniona niewinność straconych w sierpniu ubiegłego roku Sacca i Vanzettiego.

Stracenie tych dwu łochów skazanych na śmierć za napad bandycki i zamordowanie kasjera fabryki wywołało gorące dyskusje i sprzeciwy...

I oto obecne czasopismo »Outlook« posiada podobno oświadczenie człowieka, który wyznaje, że brał udział w napadzie na kasjera, przyczem Sacco i Vanzetti nie mieli z tem nic wspólnego.

James Mede, przewódca szajki bandytów zorganizował napad i wyznaczył trzech ludzi, mających wykonać czyn zbrodniczy.

Jeden z tych bandytów, Frank Sylvu złożył obszerne zeznanie i opowiedział dokładnie o całym przebiegu napadu i o szczegółach morderstwa.

Dziennikarz amerykański Filas Bent stwierdza, że Mede chcąc ocalić niewinnie skazanych Sacca i Vanzettiego przed krzesłem elektrycznem udał się do gubernatora Fullera, aby mu wyznać całą prawdę, uciekł jednak z gabinetu gubernatora, gdyż ten w połowie jego opowiadania zawezwał policjanta.

Następnie Mede zwrócił się do szefa policji w stanie Massachusetts, chcąc złożyć zeznanie, ale i tutaj nie chciano go wysłuchać...

Echa mowy Hindenburga.

BYDGOSZCZ, 4. 11. (wł). Dziś odbył się tu wiec protestacyjny przeciw głośnej mowie Hindenburga. Wiec zakończono odśpiewaniem Roty, poczem tłumy publiczności rozeszły się do domów.

Pogoda na dziś.

Dziś przed południem pochmurno możliwy drobny deszcz. Nieco chłodniej.

Rokowania polsko-litewskie.

W sobotę rozpocznie się konferencja polsko-litewska w Królewcu, a mimo to widać kompletny brak zainteresowania ogółu tą sprawą. Przewlekły proces polsko-litewski znudził się każdemu, kto przywykł do patrzenia na wypadki polityczne przez pryzmat przyjętych ogólnie norm i zwyczajów.

Wyobraźnia p. Waldemarasa musiałaby się odznaczać niezwykłą bujnością, aby w sytuacji obecnej wymyślić coś sensacyjnego. Praca polityków posiada obecnie wszystkie szanse powodzenia, odbywać się bowiem będzie prawdopodobnie w atmosferze spokoju, jeżeli nawet nie obojętności zainteresowanych społeczeństw.

Uczestnicy konferencji dysponują, jako materjałem do dyskusji, wynikami prowadzonych od połowy maja tego roku prac komisyjnych. Jest to materjał, równie obfity, jak płynny, albowiem wiadomo powszechnie, że z pośród 3-ch komisyj polsko-litewskich, jedynie berlińska doprowadziła do częściowo konkretnych wyników w postaci umowy o t. zw. małym ruchu granicznym.

Jest rzeczą jasną i w świetle dotychczasowej taktyki p. Waldżmarasa nie budzącą wątpliwości, że rząd kowieński dążyć będzie w dalszym ciągu do przewleczenia rokowań, jak tylko to będzie możliwe. Delegacja litewska czynić będzie przytem wszelkie wysiłki, aby zdystansować Polskę w opinji międzynarodowej pozorami ustępliwości. Jako dowody gotowości kompromisowych wysunięte zostaną z pewnością koncepcje, zbliżone do słynnego projektu zaprowadzenia „bezpośredniej“ komunikacji pomiędzy Polską i Litwą przez Prusy Wschodnie. Konferencja królewiecka jest traktowana przez p. Waldemarasa wyłącznie, jako na szeroką skalę zakrojona akcja propagandowa.

Rzeczą delegacji polskiej jest zapobieżenie manewrom litewskim, zmierzającym do zaszkodzenia naszej dobrej opinji solidnego kontrahenta w stosunkach międzynarodowych. Nie będzie to rzeczą trudną, o ile zważyć, że w pracach komisyjnych okazaliśmy sumę dążności pokojowych i kompromisowych, wystarczającą, aby rozwiać najbardziej podejrzliwą nieufność. Dalszem zadaniem naszem będzie doprowadzenie, mimo wszystko, do cząstkowego choćby pozytywnego wyniku konferencji. Najmniejsza zdobycz najbardziej błaha umowa, którą się uda z rządem kowieńskim zawrzeć, wyda kiedyś swe plony. Ponieważ Litwa zdaje się rozumieć niemożliwości wyraźnego zerwania rokowań, jest nadzieja, że do takich pozytywnych wyników dojść będzie można.

Z dużą pomocą stanowisku delegacji polskiej przyjść winny pomyślnie się rozwijające rokowania kolejowe pomiędzy Polską a Łotwą, których znaczenie, gospodarcze przedewszystkiem, należy wyzyskać. Z chwilą, gdy zawarta zostanie umowa, regulująca tranzyt pomiędzy portami Łotwy, a wnętrzem Polski po linji Dynaburg—Turmont, Litwa utraci znaczenie pozycji kluczowej w stosunku do portu Libawy i kolei libawo-romeńskiej. Wyniknąć stąd mogą również konsekwencje polityczne w postaci dalszego rozluźnienia się kontaktu Litwy z Łotwą i Estonją, które z każdym miesiącem coraz bardziej się uniezależniają od panującej do niedawna idei ścisłej łączności z czupurnem państewkiem kowieńskiem.

Tupet p. Waldemarasa winien się rozpłynąć w zetknięciu z poważnem, spokojnem i jaknajbardziej rzeczowem ujęciem sprawy przez delegację polską.

Uczczenie 10-lecia niepodległości państwa polskiego.

Na terenie województwa kieleckiego.

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o uchwałach, powziętych w sprawie utrwalenia uroczystości 10-ej rocznicy odzyskania niepodległości. W obrębie woj. kieleckiego powstały następujące projekty:

1) Będzin buduje sierociniec im. marszałka Piłsudskiego.

2) Częstochowa postanowiła budowę w mieście zakładu izolacyjnego dla chorych gruźliczych.

3) Iłża buduje pawilon epidemiczny w Iłży, urządza park miejski w Wierzbniku, oraz wyznaczyła stypendjum dla kilku uczniów szkoły rolniczej w Chwałowicach.

4) Jędrzejów buduje kilka szkół powszechnych na terenie powiatu, oraz waha się między założeniem sierocińca a szkoły zawodowej w Jędrzejowie.

5) Kielce zaprojektowały wybicie medala pamiątkowego, oraz obradują nad wzniesiem fundacji o trwalszem znaczeniu.

6) Kozienice postanowiły rozszerzyć istniejący szpital przez dobudowę kilku sal.

7) Miechów buduje bursę im. marszałka Piłsudskiego dla uczniów gimnazjum miechowskiego.

8) Olkusz zamierza przekazać pewne fundusze na cele wojewódzkiego komitetu obchodowego, nie chcąc rozdrabniać wysiłków na miejscu.

9) Opoczno projektuje budowę domu ludowego, względnie domu strażaka polskiego.

10) Pińczów urządził stypendjum dla biednych uczniów powiatu pińczowskiego, kształcących się w szkołach zawodowych i średnich.

11) Radom postanowił urządzić ogród dla dzieci, względnie dom zabaw dla dzieci.

12) Sandomierz rozpoczyna budowę szpitala im. marszałka Piłsudskiego, oraz ufundował stypendjum im. ś. p. Gabrjela Narutowicza dla biednych uczniów powiatu sandomierskiego w szkołach rolniczych i rzemieślniczych.

13) Stopnica zdecydowała się na budowę sierocińca im. marszałka Piłsudskiego w Busku.

14) Zawiercie wznosi dom ludowy w Zawierciu i sierociniec w Krzemiendze.

Końskie, Opatów i Włoszczowa dotychczas nie powzięły uchwał.

Fundusze na powyższe cele zadeklarowały częściowo sejmiki i rady gminne, reszta zaś ma być pokryta drogą składek publicznych.

Nadto, jako przedsięwzięcie ogólnowojewódzkie, zaprojektowano na posiedzeniu organizacyjnem komitetu wojewódzkiego budowę schroniska dla weteranów powstań narodowych i walk o niepodległość w Racławicach, sierocińca dla dzieci po poległych w walkach o niepodległość Polski w Kielcach, oraz dokończenie kopca racławickiego i poparcie do dalszej budowy stadionu w Kielcach, na które to cele mają być urządzone zbiórki i wyznaczone subwencje od sejmików.

Kto zamordował?

4

Doktór wyjął był z otworu kulę i przedstawił ją obecnie przysięgłym. Kula ugrzęzła w mózgu i przeszyła od dołu do góry tak zwane medulla oblongata, sprowadzając śmierć natychmiastową.

Ów kierunek kuli świadczył, iż p. Leavenworth w chwili zamachu siedział nachylony nad stołem i zajęty prawdopodobnie pisaniem, inaczej bowiem, w zwykłej pozycyi głowy, morderca musiałby, dla zadania rany podobnej, mierzyć z dołu, w pozycyi klęczącej.

Zapytywany o stan zdrowia pana Leavenworth, doktór oświadczył, iż zmarły w chwili otrzymania rany śmiertelnej, był, o ile można sądzić, zdrów zupełnie, ponieważ jednak nie leczył go, dla wydania stanowczego sądu w tym względzie, musiałby zbadać zwłoki.

Na zapytanie jednego z przysięgłych, doktór zeznał nadto, iż nie widział broni na podłodze, ani też w żadnym z przyległych do biblioteki pokojów.

Dodam tu jeszcze to, co doktór Maynard twierdził następnie, a mianowicie, iż morderca mierząc w swą ofiarę, musiał stać na progu korytarzyka, wiodącego do pokoju sypialnego i że kula niewielka, wyszła z pistoletu gwintowanego i że p. Leavenworth nie poruszył się ani też odwrócił głowy w chwili, gdy morderca się zbliżał — ztąd przerażający wniosek, iż był przyzwyczajony do odgłosu jego kroków i wiedział o jego obecności w pokoju lub też spodziewał się jego nadejścia.

Po wysłuchaniu zeznań doktora, sędzia śledczy wziął do rąk kulę, położoną przed nim na stole i obracał ją w palcach, przyglądając jej się uważnie, wreszcie wydobył z kieszeni kawałek papieru, skreślił na nim słów kilka i przyzwawszy jednego z agantów, szepnął mu coś na ucho. Agent wziął papier, przebiegł go oczyma i wyszedł spiesznie z salonu. W chwilkę potem, ujrzałem przez okno, iż wyszedł na ulicę, zawołał dorożkę, wsiadł do niej i odjechał szybko w stronę Brodaway.

III.

— Czy kamerdyner jest w domu? — zapytał sędzia śledczy, po przejrzeniu swych notatek.

Z pośród służących, zbitych w gromadkę w jednym z rogów salonu, wyszedł Irlandczyk o twarzy intelligentnej i krokiem majestatycznym zbliżył się do przysięgłych.

— Ha! — pomyślałem, obejmując jego przystrzyżone faworyty, wyraz twarzy pełen uszanowania, lecz i godności zarazem — ha! ten wygląda na wiarogodnego świadka.

Nie omyliłem się. Kamerdyner Tomasz był człowiekiem wielkiej wartości i oceniał to należycie.

Na sędziu śledczym, również jak i nas wszystkich, zrobił on wrażenie dodatnie.

— Nazywasz się Tomasz Dongharty? — pytał urzędnik sądowy.

Tak, panie.

— Od jak dawna pozostajesz w służbie u p. Leavenworth?

— Od dwóch lat.

— Wszakeś ty pierwszy spostrzegł, iż pan twój został zamordowany?

— Tak, panie, ja i p. Harwell.

— Kto taki p. Harwell?

— P. Harwel był sekretarzem prywatnem p. Leavenworth, pisywał mu listy.

— Dobrze. Powiedz mi teraz o której godzinie — dnia, czy też nocy — zrobiliście to odkrycie?

— Dziś rano, proszę pana, bardzo wcześnie, około ósmej.

— A gdzie?

— W bibljotece, obok pokoju sypialnego. Weszlismy wyważywszy drzwi, zaniepokojeni tem, że p. Leavenworth nie schodził na śniadanie.

— Wyważyliście drzwi, powiadasz? Czy były na klucz zamknięte?

— Tak, panie.

— Z wewnątrz?

— Nie potrafię panu na to odpowiedzieć. Nie było klucza w zamku.

— W jakiej pozycyi zastaliście p. Leavenwotth?

— Siedział przy dużym stole, na środku biblioteki, był odwrócony plecami do drzwi pokoju sypialnego, pochylony naprzód, z głową opartą na dłoniach.

— Jak był ubrany?

Miał na sobie ubranie wieczorowe, tak jak dnia poprzedniego.

— Czy były w pokoju ślady walki pomiędzy mordercą a ofiarą?

— Nie, panie.

Nie spostrzegliście pistoletu na stole albo też na podłodze?

— Nie, panie.

— Czy nic nie wskazywało, iż dokonaną została kradzież, lub też, że usiłowano jej dokonać?

Nie, panie, w kieszeni p. Leavenworth były pieniądze znaleźlismy także zegarek.

— Kto był w domu w chwili, gdyście uczynili to odkrycie?

— Mis Mary i miss Eleonora, p. Harwell; Kasia, kucharka; Molly panna służąca i ja.

c. d. n.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 5 Poniedziałek	Dziś: Zacharjasza Jutro: Leonarda Wschód słońca 6.57 Zachód „ 4.00

RADJO.

KATOWICE.

Poniedziałek 5 — listopada.

15.45 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.— Muzyka z płyt gramofonowych.
16.30 Transmisja z Warszawy.
17.00 Odczyt pt. „Sceny z życia dziecka“.
17.35 Pogadanka z działu: „Radjoamator śląski“.
18.— Transmisja muzyki lekkiej.
19.— Rozmaitości.
19.20 Komunikat strażactwa śląskiego.
19.30 Odczyt pt. „Malarstwo francuskie“
19.56 Sygnał czasu.
20.— Komunikat rolniczy.
20.05 Audycja poświęcona poezji polskiej.
20.30 Koncert wieczorny.
22.30 Odczyt w języku francuskim.

(o) **Mniej godzin lekcji, ale więcej nauki.** W min. wyzn. religijnych i ośw. publicznego omawiany jest obecnie szereg spraw, związanych z reorganizacją szkolnictwa średniego.

Program nauczania ulec ma zmianie w kierunku rozszerzenia nauki języków obcych.

Ilość godzin wykładowych zostałaby zmniejszona do 30 tygodniowo. Ponadto wysuwany jest projekt wprowadzenia drugiego dnia odpoczynkowego w młodszych klasach na wzór szkolnictwa w Danji i Szwajcarji.

(o) **Bodziec dla polskiej produkcji samochodowej.** Mając na uwadze, że sumy wydawane na importowane do kraju samochody stanowią bardzo poważną pozycję naszego bilansu handlowego, zdecydował rząd otoczyć specjalnem poparciem krajową produkcję samochodową.

Przemysłowcom, zakładającym fabryki samochodów w Polsce, udzielane będą specjalne zapomogi kredytowe.

(o) **Obchód dziesięciolecia w kolejnictwie.** Obchód 10-lecia w kolejnictwie zapowiada się imponująco. Dn. 9 b. m. w siedzibach dyrekcyj i we wszystkich większych ośrodkach kolejowych odbędzie się capstrzyk orkiestr kolejowych.

Dnia 10 b. m. o godz. 12 ej w południe wszystkie lokomotywy, zarówno na linjach, jak i w parowozowniach, będą g w i z d a ć przez minutę na znak rozpoczęcia obchodu. O godz. 3-ej ppoł. odbędą się uroczyste akademje w całej Polsce (ogółem 200 akademij).

W Warszawie akademja odbędzie się w filharmonji. Przemówienie wygłosi minister komunikacji inż. Kühn. Na akademję tę zaproszono p. Prezydenta Rzeczypospolitej i cały rząd. Na zakończenie obchodu odbędzie się wieczorem w Teatrze Narodowym przedsawienie galowe.

Od redakcji. W d. 11 bm., t. j. w niedzielę wydamy numer ilustrowany, powiększony do 12 kolumn druku.

Wszystkich naszych czytelników, którzy mają chęć umieścić swe prace w tym numerze, prosimy o nadesłanie ich do redakcji możliwie do piątku.

Numer niedzielny wydany będzie w 30 tys. egzemplarzy, nadaje się więc on do wszelkiego rodzaju reklam, na co zwracamy uwagę pp. kupców i rzemieślników.

Wiece B.B.W.R. Zapowiedziane na wczoraj wiece bloku bezpartyjnego współpracy z rządem w Sosnowcu i w Dąbrowie odbyły się, ale bez udziału posłów: dra. Polakiewicza i Idzikowskiego, którzy nie przybyli do Zagłębia.

Kongresy obu partyj P. P. S. zostały ukończone. P. P. S. frakcja zakończyła swój kongres w Katowicach w sobotę, a P.P.S. w Sosnowcu wczoraj. Skutki kongresów okażą się zapewne dopiero za jakiś czas, jednak o pogodzeniu się odłamu z pniem narazie nie może być mowy.

Kto ma rację? Wśród mieszkańców Czeladzi o nowej jezdni na ul. Milowickiej krążą różne zdania. Jedni chwalą, inni ganią.

Pragnąc poinformować naszych czytelników o istotnym stanie rzeczy, zwróciliśmy się do fachowców o opinję, którzy orzekli, iż obecna powierzchnia jest chwilowa i z wiosną zostanie przykryta nową warstwą odporną na działanie ciężarów i uginać się nie będzie.

Poczekamy tedy z ostatecznym sądem do wiosny.

Listy wyborcze. W sobotę w Sosnowcu złożone zostały listy wyborcze: nr. 1 bloku bezp. współpracy z rządem i nr. 2 lista PPS. i związków zawodowych klasowych. Wczoraj oczekiwali z listami: bund i poalej-sjon, nie składając jednak list, gdyż bund chciałby mieć nr. 4 a poale-sion nr. 5-ty, tymczasem do numeru trzeciego nikt jeszcze nie pretenduje.

W Dąbrowie również złożono w sobotę 2 listy: nr. 1 bloku bezp: i nr. 2 PPS i zw. zaw. klasowych.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Nr. 3-ci otrzymała lista zjednoczenia zawodowego polskiego (NPR), wobec czego złożył listę bund (Nr. 4) i poale-sion (Nr. 5). Pozatem wpłynęła lista zjednoczenia organizacyj chrześcijańskich, która otrzymała Nr. 6.

Górnik dąbrowiecki
wrócił z katorgi bolszewickiej do Polski.

Wymizerowany mężczyzna w poszarpanem ubraniu poprosił o rozmowę z dyżurnym przodownikiem 11 komisarjatu w Warszawie.

Wszedł do pokoju, czepiając się ścian i ciężko padł na krzesło.

Okazało się, iż jest to 30-letni Dominik Sternicki, górnik z Zagłębia Dąbrowskiego. Przed paroma laty wyjechał do Rosji sowieckiej. Pracował w kopalni.

Posądzono go o szpiegostwo na rzecz Polski. Bez sądu zesłali go kacapi na wyspy Sołowieckie, przykuli do taczek, by nie mógł uciec.

Mimo to zmylił czujność wartowników i dotarł do granic Polski. Oczywiście bez biletu, — szwarcując się towarówkami. Obecnie nie wie, co z sobą począć. Pieniędzy na dalszą drogę nie ma, tem bardziej na zainstalowanie się w Zagłębiu.

Sternicki będzie odesłany do Sosnowca na koszt policji.

Wykrycie mordercy gajowego
pod Ogrodzieńcem.
500 zł. za zamordowanie teścia.

W dniu 1 listopada w godzinach między 11 a 2 po południu, zostało dokonane zabójstwo Marcina Uliniarza, gajowego lasów prywatnych wsi Kiełkowice.

Marcin Uliniarz, lat 57, obywatel wsi Srubarnia, gminy Ogrodzieniec, w czwartek 1 listopada wypędził krowy na paszę do lasu. Żonie swej Kunegundzie i córce Helenie Mudynie, polecił przynieść obiad. Stara Uliniarzowa wybrała się wraz z córką do kościoła w Ogrodzieńcu, po sumie Uliniarzowa poleciła córce kupić bochenek chleba i zanieść ojcu, sama zaś została na nieszporach.

Helena wybrała się w drogę. Na polanie w umówionem miejscu leżał jej ojciec, zbroczony krwią, a tuż obok 2 łuski z kul. Skamieniała i stała jak wryta... Po dłuższej chwili puściła się pędem na posterunek policji.

Policja udała się na wskazane miejsce. Na polanie leżał z rękami rozłożonemi trup Marcina Uliniarza, na skroni zauważono dwie rany.

Podejrzenie padło na znanego policji tamtejszej opryszka niejakiego Władysława Piątka i na Franciszka Mudynę, zięcia zabitego Uliniarza.

O zbrodni zawiadomiono urząd śledczy m. Sosnowca, skąd sprowadzono psa policyjnego imieniem »Nero« Pies, węszac, nie gubił śladów, prowadził przez łąki i lasy wywiadowców przez 8 godzin. W pobliżu wsi Zeleńca i Huściska ślady zgubił, wskutek dużego ruchu ludzi i bydła rogatego. Domniemany zabójca mieszkał w pobliżu, został aresztowany wraz z Fr. Mudyną, który przedtem wyjechał na Śląsk do pracy zarobkowej.

Wzięty w krzyżowy ogień badań, Piątek przyznał się do winy, wydając wywiadowcom rewolwer, ukryty w szczelinie skały, w pobliżu wsi Huścisko, zeznając, że do zabójstwa nakłonił go zięć zabitego, Franciszek Mudyna, obiecując mu 500 zł. gotówką.

Narzędzia zbrodni dostarczył Piątkowi także Mudyna wraz z 7 nabojami parę miesięcy temu.

W pierwszej połowie września Mudyna rozmawiał z Piątkiem o zabójstwie teścia i przynaglał go, by ten dokonał zbrodni przed podziałem majątku. Piątek czatował z bronią w ręku przez dłuższy czas, lecz sposobność nadarzyła się dopiero w dniu 1 listopada. Dał do Uliniarza 5 strzałów. Po zabójstwie, Piątek udał się do domu, a potem do wsi Huścisko, gdzie w drodze ukrył rewolwer w szczelinie skały. Około godziny 4 wstąpił wraz z Czerwińskiem do Stanisława Mysiora, gdzie pił na umór z wielkiego zdenerwowania.

Aresztowany Mudyna, potwierdził zeznanie Piątka, zaprzeczając jednakże, jakoby miał wręczyć Piątkowi 500 zł. za zabójstwo teścia, lecz że po zabójstwie Piątek miał ożenić się z najstarszą córką Uliniarza, Genowefą i zostać współwłaścicielem majątku. Zapytany o powód zabójstwa zeznał, że przy podziale majątku Uliniarz pokrzywdził go materjalnie, zapisując 2 starszym córkom majątek wartości około 18.000 zł., a młodszej Helenie jego żonie wręczył tylko 1.500 złotych gotówką.

Obaj mordercy osadzeni w więzieniu, oczekują wyroku sądu.

Humorystyka.

Wierna kochanka.

— Gdyby się tak złożyło, że się nie zobaczymy więcej, czy będziesz mnie nadal kochała, jak dotąd?
— O, jeszcze mocniej!

Narzeczona z arystokracji.

— Moja narzeczona komunikuje się z wysokopostawionemi osobami.
— Czy bywa u nich?
— Nie, tylko rozmawia — jest telefonistką.

Odwrotna strona medalu.

Lekarz: — Niema rady na pańską melancholję. Musi się pan rozerwać. Możebyć pan poszedł do cyrku i posłuchał dowcipów słynnego komika Bimbolo.
Pacjent: — Panie doktorze, Bimbolo — to jestem ja.

Niezręczny krytyk.

— Obraz jest okropny.
— Ależ to ja go malowałem.
— Przepraszam najmocniej, miałem właściwie na myśli nie sam obraz, tylko tę osobę, która jest namalowana.
— To moja żona!

Niezupełna całość.

— Ela jest już na dwie trzecie zaręczona z Ludwikiem.
— »Skąd ta matematyczna ścisłość?«
— No, — bo ona chce i matka chce...

Nocna znajomość

Pani Cukermachowa budzi się nagle wśród nocy.
— Co się stało? — pyta troskliwy mąż.
— Śniło mi się że jestem z Apfelbaumem w wagonie i nagle wpadają bandyci...
— A kto jest ten Apfelbaum?
— Ty go nie znasz. Przedstawiono mi go we śnie.

Ministerjalny docinek.

Jak wiadomo, Cailaux jest łysy, jak kolano.
Pewnego dnia zjawia się w Izbie i uskarża się na reumatyczny ból w kolanie.
Briand sprostował: — To chyba nie reumatyzm, lecz migrena.

Słoń w niebezpieczeństwie.

W ogrodzie zoologicznym:
»Mały odsuń się od słonia!«
— Ależ, proszę pana, ja mu nic złego nie zrobię.

Niedyskretny dziadziuś.

— Teraz panienki już się nie rumienią. Za moich czasów było inaczej!...
— Boże drogi, co za okropności dziadziuś im musiał wygadywać?!

P.ęciu strażaków w obliczu śmierci.

Wczoraj zdarzył się w Lublinie groźny wypadek, który omal nie stał się przyczyną śmierci pięciu dzielnych strażaków.

W domu nr. 18 przy ul. Staszyca pękła rura wodociągowa. W... zaczęła tryskać z tak nadzw... siłą, że napór jej wyrwał ogro... dziurę w murze domu i chodniku. Mieszkania dolne zostały zalane. Powstała obawa, że niewielki i stary

dom runie.

Przerażeni mieszkańcy wezwali straż pożarną, która przystąpiła natychmiast do energicznego ratunku. Tłumy ciekawych otoczyły miejsce wypadku.

Po wielkich wysiłkach wodociąg zamknięto i przystąpiono do wypompowania wody z zalanych mieszkań. W czasie tej akcji uszkodzono rurę gazową.

Skutki tego były fatalne. Od wydobywającego się gazu

zaczadziało pięciu strażaków

i tylko z wielkim trudem udało się ich wyratować.

Dusiciel kobiet zabrał tajemnicę

swych zbrodni do grobu...

Tragiczny koniec „sinobrodego" z Marsylji.

W więzieniu w Marsylji zmarł, jak już pokrótce doniesiono, wskutek głodówki morderca kobiet — 50-letni donżuan, narzeczony 15-tu kobiet, Piotr Rey.

Człowiek ten przybył do Marsylji z Tunisu 12 marca 1927 r. i zamieszkał w hotelu pod nazwiskiem Hieronima Prata.

W rok potem odnajdujemy go jako lokatora zacisznej willi »Genevieve« na przedmieściu Marsylji. Tam pod adresem p. Camille — takie bowiem Piotr Rey przybrał nazwisko — nadchodziła obfita korespondencja miłosna, ponieważ p. Camille, czyli Hieronim Prat, a właściwie Piotr Rey uprawiał na wielką skalę oszustwa matrymonjalne.

Zwracał się przedewszystkiem do kobiet starszych, pragnących zawrzeć małżeństwo z rozsądku.

W ten sposób nawiązał znajomości z 15-tu kobietami.

Wiele z nich w ostatniej chwili zerwało zaręczyny, ponieważ konkurent wydał im się podejrzanym.

Trzy narzeczone mniej przenikliwe padły ofiarą zbrodniarza, — który je bezlitośnie dusił.

Morderstwo popełnione na 40-letniej pannie Foie, trzeciej z kolei ofierze dusiciela — spowodowało wykrycie dwu poprzednich zbrodni.

W czerwcu 1928 roku, Hieronim Prat mieszkał wraz z panną Foie w willi »Dzika różyczka« w najbliższej okolicy Marsylji.

Pewnego wieczoru sąsiedzi posłyszeli odgłosy gwałtownej kłótni. Następnego dnia policja znalazła zwłoki zamordowanej panny Foie.

Zdołano stwierdzić, że istotnie nazwisko mordercy brzmi Piotr Rey, a potem rewizja przeprowadzona w willi »Genevieve« wykryła zwłoki dwu jeszcze innych kobiet: Małgorzaty Bonnet i Joanny Edel. Jedną ze swych ofiar Rey zakopał w ogrodzie, a drugą w piwnicy.

Dusiciel kobiet z Marsylji uciekł do Tunisu, gdzie zamieszkał ze swoją legalną żoną.

Wyśledzono go tam i aresztowano 30 czerwca.

Rey, gdy go przewieziono do więzienia w Marsylji, rozpoczął odrazu głodówkę, zmuszając władze więzienne do odżywiania go przemocą.

Marsylski »sinobrody« zaciął się w upartem milczeniu i nie chciał absolutnie odpowiadać na pytania sędziów.

Zabrał on do groau tragiczną tajemnicę swych zbrodni.

Śmierć dobrowolna wskutek głodówki uchroniła go od najsurowszego wymiaru sprawiedliwości ludzkiej.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94